PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 11 czerwca 1928 r. | Nr. 32 (131)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 8.VI w art. wst. p. n. „Po Genewie“ podkreśla, że Polacy rozwinęli w Genewie szeroką i intensywną akcję przeciwko Litwie. Polakom — zaznacza dziennik — chodziło przedewszystkiem o ustalenie terminu, do którego Litwa zmuszona byłaby nawiązać normalne stosunki z Polską, — oraz o potępienie przez Radę Ligi ogłoszenia Wilna, jako stolicy Litwy, w nowej konstytucji litewskiej. Przeprowadzić tych celów Polakom nie udało się. „Wszakże — pisze w d. c. dziennik, — jeżeli spojrzeć z ubocza na cały przebieg sprawy w Genewie, to rzuca się w oczy ta okoliczność, że z Litwą postępuje się nie jak z poważnem państwem, lecz jak z zuchwałem dzieckiem. Przecież jeszcze nie było w Lidze Nar. w praktyce wypadku, żeby państwom, prowadzącym spór, został wyznaczony termin, do którego musiałyby one spór ten zlikwidować i nawiązać dobre stosunki. W stosunku do Litwy usiłowano to zastosować. Propozycja zaś potępienia faktu proklamowania konstytucji obraża honor naszego państwa. Trzeba tylko wyrazić zdziwienie, że z podobną propozycję otwarcie w Radzie Ligi wystąpiono. Litwa jest wszak członkiem tej samej Ligi, a Radzie Ligi nie przystoi poniżać jednego z jej członków“.

W końcu dziennik zaznacza, że wobec tego, iż rozstrzygnięcie sporu polsko - litewskiego zostało odłożone do sesji wrześniowej Ligi, a że należy tam spodziewać się jeszcze większego poniżenia państwa litewskiego, Litwa przeto musi z sesji czerwcowej wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Lietuvos Aidas 6.VI w dalszym artykule Bogdanosa, (który zreferowany będzie w Przeglądzie), omawia sytuację polityczną w Polsce; nawiązując do rzekomych planów marsz. Piłsudskiego w kierunku wojny z Z. S. R. R., Bogdanos poświęca następ. uwagi stosunkom polsko - litewskim: usiłowania Polski w kierunku nawiązania normalnych stosunków z Litwą podyktowane są nie chęcią dobrego sąsiedzkiego współżycia z Litwą, lecz chęcią utworzenia bloku Bałtyckiego. „Możliwą jest rzeczą — pisze autor — że za hegemonję nad Bałtykiem, któraby umożliwiła Polsce kontrolę portów, z których prowadzą drogi do Rosji, Polacy zgodziliby się nawet na rewizję swych granic zachodnich. Zachód, t. j. Niemcy — już zwyciężyli u siebie Słowian; na zachodzie Polacy nie mogą już więcej ścieśnić narodów germańskich; może być tylko przeciwnie, nacisk germanów na wschód. Przeto też Polacy skłaniają się do poczynienia Niemcom pewnych rekompensat terytorjalnych na zachodzie za otrzymanie wolnej ręki na północy i wschodzie“.

The Times 7.VI w kor. z Genewy, omawiając dyskusję w kwestji konfliktu polsko-litewskiego, pisze, że Woldemaras wygłosił szereg mów, których słuchano z cierpliwością, lecz trudno było śledzić bieg jego myśli. Min. Zaleski nie uznał za potrzebne poruszać oddzielnie szereg punktów, wysuniętych przez przeciwnika i głównie ograniczył się do dodania pewnych informacji do sprawozdania Beelaerts‘a. Autor podaje oświadczenie Chamberlain‘a, opinję Paul Boncour‘a oraz Schubert‘a i pisze, że reszta dyskusji odnosiła się do b. drobnych kwestji.

Autor pisze, że Rada Ligi, nie posiadając władzy wykonawczej, nie może uczynić nic ponad wypowiedzenie w sposób jasny swej opinji w jakimś konflikcie. W obecnym konflikcie Woldemaras uważany jest przez wszystkich przedstawicieli Ligi, zebranych w Radzie, za odpowiedzialnego za zwłokę w wznowieniu normalnych stosunków pomiędzy jego krajem i Polską.

The Morning Post 7.VI. Kor. z Genewy, omawiając dyskusję w sprawach polsko-litewskich, pi-

sze: wyrażano tam opinję, iż Woldemaras zdał sobie sprawę, że stoi w obliczu sytuacji nieuniknionej, lecz z powodów wewnętrzno politycznych nie mógł zmienić swego nieprzejednanego stanowiska.

The Manchester Guardian 7.VI zamieszcza art. wst. o Litwie i Polsce. Na wstępie autor pisze, że żadne państwo nie było tak często karcone jak Litwa. Popełniała ona błędy, lecz gdyby była ona wielkiem lub nawet mniejszem mocarstwem a popełniałaby błędy większe nawet od obecnych, nie byłaby jednak tak karcona jak obecnie. Chamberlain ponownie zwrócił się do Litwy w tonie stanowczym nauczyciela, pomimo, że wykroczenie jej tym razem jest b. drobne. Nowa konstytucja litewska posiada art., ogłaszający Wilno stolicą Litwy. Artykuł ten jest zupełnie zbyteczny i nie posiada żadnego praktycznego znaczenia. Jest on jednak zupełnie nieszkodliwy. Polska zaprotestowała, lecz wobec tego, iż „ukradła ona Wilno drogą zbrojnego bandytyzmu" i ponieważ jest ona faktycznym źródłem „wiecznego kryzysu Wileńskiego" — protest jej przeszedł bez wrażenia. W każdym razie — pisze autor — nie było potrzeby wyciągania tej kwestji przed forum Ligi. Takie drobne sprawy zaciemniają jedynie wagę poważnych kwestyj. Przez swą odmowę położenia kresu stanowi ukrytej wojny z Polską Litwini utracili sympatję wszystkich. Jednakże, ich stanowisko, które pozornie jest nie do obrony, spowodowane zostało obawą — która nie jest fikcyjną, lecz prawdziwą — przed pochłonięciem Litwy przez ogromną i „zachłanną" republikę Piłsudskiego. Wcześniej czy później Litwa i Polska muszą dojść do porozumienia, i możliwe, iż pewnego rodzaju ekonomiczna unja stanie się rzeczą nieuniknioną. Jednakże, wszelka unja, osiągnięta drogą ukrytego nacisku, bądź to dyplomatycznego, ekonomicznego, czy też propagandowego, i zmierzająca w kierunku „pochłonięcia", będzie w skutkach swych katastrofalna. „Białoruska i ukraińska mniejszość żyją w polskiem piekle. Litwini mają słuszność, przeciwstawiając się zdecydowanie temu, by stać się polską mniejszością".

The Daily News 7.VI w kor. z Genewy pisze, że przez wiele godzin Rada Ligi Narodów była zajęta przekonywaniem jednego upartego państwa, które uporczywie przeciwstawiało się jednomyślnemu życzeniu Rady. Ze sprawozdania Belaerts'a jasno wynika: że odpowiedzialność za niepomyślny wynik rokowań polsko-litewskich ciąży na Litwie. Woldemaras w obronie swej miał mało do powiedzenia. Oświadczeniom jego o bandach polskich i o odrzuceniu przez Polskę pomocy Ligi w rokowaniach zaprzeczył minister Zaleski.

Le Temps 8.VI pisze w art. wst., że prace Ligi Narodów toczą się w ciężkiej atmosferze. Konflikt polsko - litewski stwarza poważne trudności wskutek złej woli ze strony rządu kowieńskiego, a raport „trzech" w sprawie St. Gothard posiada tak poważne luki, że jest nie do przyjęcia. Można było spodziewać się tych trudności już z tego powodu, że interwencja wyszła ze strony instytucji międzynarodowej, nie posiadającej należytego autorytetu. Rozprawy nad konfliktem polsko - litewskim były jaskrawym tego przykładem. Wystarczyła opozycja ze strony Woldemarasa, „sędziego i podsądnego zarazem", — aby nie dopuścić do sformułowania energicznej rezolucji, przyjętej jednomyślnie przez członków Rady. Tego rodzaju niedopuszczalna sytuacja jest wynikiem braków w regulaminie. Pomimo jednak powodzenia, jakie osiągnął Woldemaras, wskutek braków regulaminu, dzień ten był dla niego ciężki, gdyż spotkał się z zarzutami wszystkich kolejno członków Rady. Byłoby pożądane, aby Woldemaras zdał sobie sprawę ze stanowiska opinji europejskiej w sprawie kryzysu, który stale zagraża pokojowi.

L'Echo de Paris 8.VI. Pertinax pisze z Genewy, że bezsilność Ligi Nar. uwydatniła się w całej pełni podczas tajnego posiedzenia Rady, na którem omawiano sprawę polsko - litewską. Autor z lekceważeniem wyraża się o Woldemarasie, który — mimo swej nikłej osobistości — przez „całe trzy godziny naigrawał się z członków Rady". Zamiarem jego było zapewne doprowadzenie do przyjęcia takiej uchwały, któraby choćby pośrednio uznawała litewskie pretensje do Wilna, innemi słowy, by Liga powtórzyła swój błąd z przed 10 miesięcy. Do tego jednak nie doszło. Niektórzy utrzymują — dla obrony prestige'u Ligi, — że Woldemaras był w pewnych momentach zupełnie odosobniony na swem stanowisku. Okaże się to za kilka miesięcy. Autor nadmienia: tymczasem Beciaerts van Blokland zamieścił w swym raporcie jedno zdanie przychylne dla Woldemarasa, które zdecydował się skreślić dopiero w ostatniej chwili, pod groźbą ponownego odłożenia obrad nad sprawą polsko - litewską.

De Telegraaf 2.VI omawia program sesji Rady. Artykuł powtarza przy tej sposobności wypowiadane przez to pismo już kilkakrotnie zdanie, że prestige Ligi stanowczo wymaga, by tym razem Rada energicznie dała do zrozumienia Woldemarasowi, że się nie zgadza na jego sposób komentowania rezolucji Rady. Co do mniejszości litewskiej, to pismo zaznacza, że jeżeli taka mniejszość istnieje w pewnej ilości, to nie w okolicy — Wilna lecz w Suwałkach. Dziwne jednak, że o tej Litwa właśnie nie wspomina. W innem miejscu artykuł wskazuje, że mniejszości niemieckie znajdują się w Polsce w o wiele korzystniejszem położeniu, niż mniejszości polskie w Niemczech, aczkolwiek te ostatnie są znacznie liczniejsze. Artykuł dodaje, że agitacja Volksbundu i Heimatbundu jest już głośna.

Ceskoslovenska Republika 8.VI pisze, że złudzeniem był pogląd, iż spór polsko - litewski ma się ku końcowi, gdyż Woldemaras pośpieszył się ze zmianą konstytucji, w której uznał Wilno stolicą Litwy. Ten akt jest papierowym atakiem na obecną polską granicę i był przyjęty w Polsce nad podziw spokojnie. Polacy wiedzą, że Litwa będzie w końcu zmuszona ustąpić, gdyż potrzebuje ze względów gospodarczych dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską. Żaden bowiem naród nie będzie się skazywał na zagładę z powodów prestiżowych. Woldemaras jest podobnie, jak i min. Zaleski przeświadczony, że Polacy Wilna Litwie nie oddadzą. Rada Ligi Nar. powiedziała swoje zdanie, iż zachowanie się Litwy nie jest tego rodzaju, aby miało doprowadzić do porozumienia polsko-litewskiego. Napomnienie Chamberlaina zapewne nie przebrzmi bez echa.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

Il Giornale d'Italia 8.VI pisze, że mowa Mussoliniego jest przejrzystem wyjaśnieniem zasad i metod włoskiej polityki. Tendencje zasadniczej polityki zagr. Włoch wyjaśnia Mussolini nie jako teorję, lecz w ich zastosowaniu praktycznem. Polega ona na podniesieniu do wartości najwyższego waloru interesów narodu i na obronie praw włoskich, zbyt zaniedbanych w ostatnim traktacie pokojowym. Oryginalność polityki Mussoliniego stworzona została przez odrębne warunki Włoch, które — po raz pierwszy od czasów Cavour'a — zostały teraz uznane przez dyplomację.

Włochy jeszcze są dalekie od osiągnięcia stanu Anglji lub Francji, to też w interesie ich jest osiągnąć rewizję traktatów obecnych i otworzyć sobie drogę dla szerokiej ekspansji. Mussolini dał polityce zagr. Włoch dokładny program realny, szeroki pogląd na świat i odwagę. Włochy pierwsze przełamały absurdalną izolację polityczną Rosji Sowieckiej i nawiązały z nią stosunki dyplomatyczne i handlowe. Włochy pierwsze uznały wartość nowej Turcji, Hiszpanji, i rozpoczęły stosunki z krajami zwyciężonemi, jak Węgry i Bułgarja.

La Tribuna 8.VI pisze: Przedstawienie faktów przez Mussoliniego ma wartość przedewszystkiem dlatego, że porzuca formuły i stwarza atmosferę jasności.

Corriere della Sera 7.V pisze: W całej tej jasnej mowie uderza staranie o rzeczywistość: o politykę zagraniczną, liczącą się z warunkami potrzeb pokojowych i nie rządzącą się chimerami. Napróżno szukalibyśmy gniewu pod adresem naszych niespokojnych sąsiadów. W d. c. dziennik zaznacza: Upomnienie skuteczniejsze wyjśćby mogło z Paryża. Przyjaźń Francji dla nas i zrozumienie naszych potrzeb przyczyniłoby się do umocnienia pokoju i uśmierzyłoby porywy naszych sąsiadów.

Corriere d'Italia 7.VI pisze: Mowa obchodzi nietylko Włochy, lecz także wszystkie narody. Jest to dokument polityki faktycznej i pozytywnej, z którą muszą się liczyć kierownicy polityki zagranicznej państw.

L'Osservatore Romano 7.VI: Mowa ma znaczenie niezwykłe. Szef rządu zobrazował stosunki Włoch z innemi państwami. Bilans sześciu lat polityki zagranicznej zamyka się, jak można określić, aktywnie dla interesów pokoju świata.

Il Lavoro d'Italia 7.VI czyni uwagę, że mowa nie może wywołać żadnej fałszywej interpretacji. Stosunki z poszczególnemi państwami są zobrazowane z dokładnością i wszystkie mgliste pogłoski zostały należycie zdementowane. Po sześciu latach ciężkiej pracy i rozstrzygnięciu wielu problematów, il Duce może z pewnością twierdzić, że „Gwiazda Włoch wschodzi na widnokręgu".

L'Impero 7.VI: Możliwość przemawiania do całego świata tonem władczym a spokojnym — jak to stało się wczoraj — jest jednym z najbardziej ważnych skutków naszej rewolucji faszystowskiej.

Il Popolo di Roma 7.VI: Przemówienie Mussoliniego tak pełne faktów, cyfr i stwierdzeń, stanowi syntezę sytuacji, którą Włochy osiągnęły, oraz pełni powodzenia.

The Manchester Guardian 8.VI w art. wstępnym omawia mowę Mussolini'ego i wyraża zadowolenie z tych ustępów jego mowy, które dotyczą rewizji traktatów.

Nawiązując do oświadczenia dotyczącego Węgier, autor podkreśla, że poparcie, udzielone rządzącym sferom na Węgrzech przez Mussoliniego i przez nieodpowiedzialne jednostki (które są niezdolne ocenić skutku ich słów i czynów) wzmocniło węgierską reakcję i nacjonalizm i popsuło przyjazne stosunki, które zaczęły się rozwijać pomiędzy Węgrami i ich sąsiadami. Traktat w Trianon jest niesprawiedliwością. Lecz jedna niesprawiedliwość nie może być naprawiona drogą czynienia drugiej niesprawiedliwości. Powinna nastąpić rewizja traktatu w Trianon, lecz nie drogą pogwałcenia prawa samookreślenia. Wszystkie traktaty podpisane na przedmieściach Paryża zazębiają się. Jeden z nich nie może ulec rewizji, o ile się wyłącza inne. Zasada wysunięta przez Mussolini'ego odnosi się do traktatów Wersalskiego i St. Germain, zarówno jak do traktatu w Trianon. Jeżeli istnieje jaka granica, która jest niewątpliwie niesprawiedliwa oraz ludność, która prawie jednomyślnie pragnie powrotu do dawnego obywatelstwa — to tą granicą jest austro-włoska i ludność Tyrolu.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Wakyt z 28.V, nawiązując do przymierza, zawartego w dniu 25 maja, w Angorze, między Turcją a Afganistanem, pisze: „Należy podnieść i podkreślić, że traktat turecko-afgański nie jest aktem politycznym, zwróconym przeciw jakiemubądź państwu na Wschodzie albo na Zachodzie. Pod żadnym względem i z żadnego punktu widzenia traktat nie zawiera najmniejszej wskazówki, że jest on wrogim dla strony trzeciej. Traktat — w istocie swej — dowodzi światu całemu, że Turcja i Afganistan są przejęte dążeniami pokojowemi i że są one zdecydowane kroczyć wspólnie drogą postępu i cywilizacji a to przez wymianę wzajemną doświadczenia, oświaty i fachowców".

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Il Giornale d'Italia 7.VI. Dichiarazioni di Tittoni (o mowie Mussoliniego).

Il Giornale d'Italia 8.VI. Plebiscito internazionale (o mowie Mussoliniego).

Il Popolo d'Italia 8.VI. O deklaracjach Poincaré'go w Izbie franc.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.